Rok IV. Warszawa, 15 marca 1925 r. Nr. 9, 10.

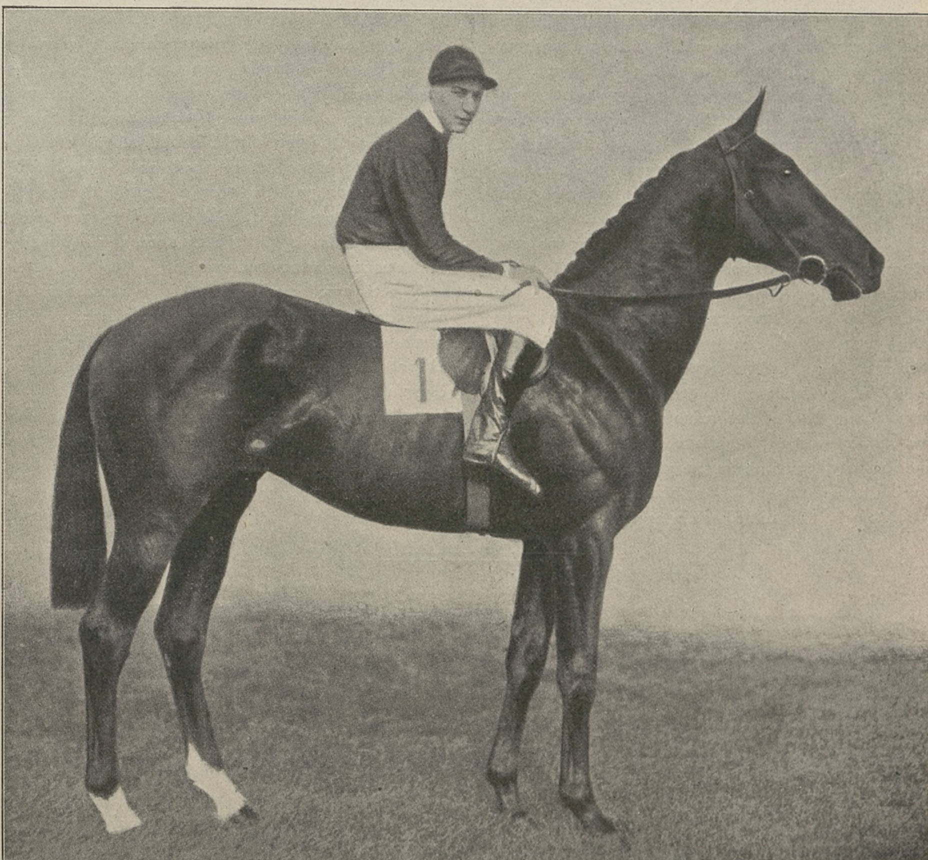
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



ZIONIST (Spearmint i Judea), kupiony na przetargach w Doncaster przez p. H. Aga Khana za 2400 gw.
Wybitny dwulatek angielski roku zeszłego.

VOTUM SEPARATUM.

Otrzymawszy program tegorocznej krajowej wystawy koni w Lublinie, odważam się, jako człowiek już nie młody, na kilka słów pod powyższym nagłówkiem.

Któż by mógł, a zwłaszcza hodując konie od trzydziestu pięciu lat, kwestjonować cel i korzyść wystawy jako takiej, a zwłaszcza, gdy § 1 „Warunków ogólnych programu" mówi: „wystawa ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego". Mam więc dostateczne wyjaśnienie celu wystawy i celu całego trudu organizatorów. Chodzi mi tu tylko o postawienie znaku zapytania, czy jest możliwem, i czy jest praktycznem i taktycznem urządzanie wystawy w bieżącym roku?

Skutkiem nadmiernych podatków, obciążających przedewszystkiem ziemian t. j. tych którzy mają wystawiać, i zupełnie niebywałego nieurodzaju, któren dotknął wszystkich rolników—rok ten należy do wyjątkowo klęskowych Udział w wystawie pociąga za sobą znaczny wydatek gotówkowy na zapisy, transport i koszta pobytu w Lublinie—i zastosowanie intensywnego żywienia okazów mających być przedstawionemi w odpowiednim stanie i kondycji.

Gdzież są te wolne środki pieniężne przy podatku majątkowym, którem płacimy pożyczkę dolarową, wziętą przy najcięższych warunkach kredytowych; przy daninie leśnej, na którą już nie ma od kogo pożyczyć; przy wszystkich progresjach i dodatkach samorządowych i komunalnych i karach za zwłoką od nich. Przecież nie mija dzień, by nie trzeba było pisać odwołania lub podania, choćby o odłożenia lub rozłożenia na raty, jakiegoś nowego „wyroku śmierci" tj. nakazu płatniczego. Większość Ziemian nie ma nic do sprzedania, lub nie może sprzedać (materjały leśne) przy ogólnej stagnacji handlowej i braku gotówki u kupujących. My natomiast kupować musimy to, co zwykle potrzebne, by gospodarstwo nie stanęło; zaś nadto w tym roku, zboże do siewu i na ordynarje, nie zapominając o niezbędnych, a tak kosztownych nawozach sztucznych. Żywimy konie nie wyłączając hodowlanych śrutą ze strączkowych (jedyne—których urodzaj był znośny) i kartoflami—kto je posiada (bo wiem o zbiorze 30 metrów z morgi w najlepszych gospodarstwach i na dobrej ziemi): Owies—którego często morga nie wiele więcej, jak siew oddała, jest pusty i lekki a Spółki Rolne są zarzucone zamówieniami na owies do siewu. Czyż to jest rok odpowiedni na wystawę? My ciągle „wystawiamy" ale weksle, nie wystawiajmyż nowych jeszcze na koszta połączone z wystawą i by nie dawać władzom skarbowym błędnego wyobrażenia o naszej zamożności i upewniać je w przekonaniu, że się skarżymy na biedę „ze zwyczaju" a w tym wypadku byłaby wystawa czynem nietaktycznym.

Reasumując, stawiam wniosek, czy nie należałoby odłożyć pożytecznej samej w sobiej wystawy na następny rok—zapamiętała fiskalność się nie zmieni, co do tego nie ma żadnych złudzeń, ale może Bóg da, że nasza ciężka praca na roli będzie przynajmniej nagrodzona lepszym urourodzajem. Posuwające się naprzód kroki w celu wykonania reformy rolnej nie dodają też „dobrego humoru". Jeżeli tyle logicznych, faktycznych i fachowych wywodów i dowodów, mówionych i pisanych—tyle jaskrawych przykładów (Rosja—Rumunia) nie przekonały dotąd sfer Rządzących, i amatorów cudzego mienia, że jesteśmy potrzebni dla równowagi i dobrobytu ogólnokrajowego, to między innemi i wystawa nawet najdoskonalsza (a takiej w tym roku wobec powyższego nie mogę sobie wyobrazić) i najdobitniej dowodząca kto w kraju hoduje konie dla armii i dla rolnictwa—tego nie dokaże. W bieżącym roku moim zdaniem nam tylko polityczno-spółcześnie zaszkodzi, a finansowo uszczerbek przyniesie.

Kto wie, czy by nie był tymczasowo lepszy użytek z trzydziestu tysięcy złotych, przeznaczonych na nagrody wystawowe, gdyby za nie nabyto kilka reproduktorów do Depot państwowych, choćby lub właśnie krajowego pochodzenia.

Szczere—bezinteresowne przekonanie dyktuje mi te słowa. Jeżeli się mylę to—oczywiście tem lepiej. Dixi et salvavi animam meam.

Kurozwęki, dn. 16.II 25 r.

Paweł Popiel.

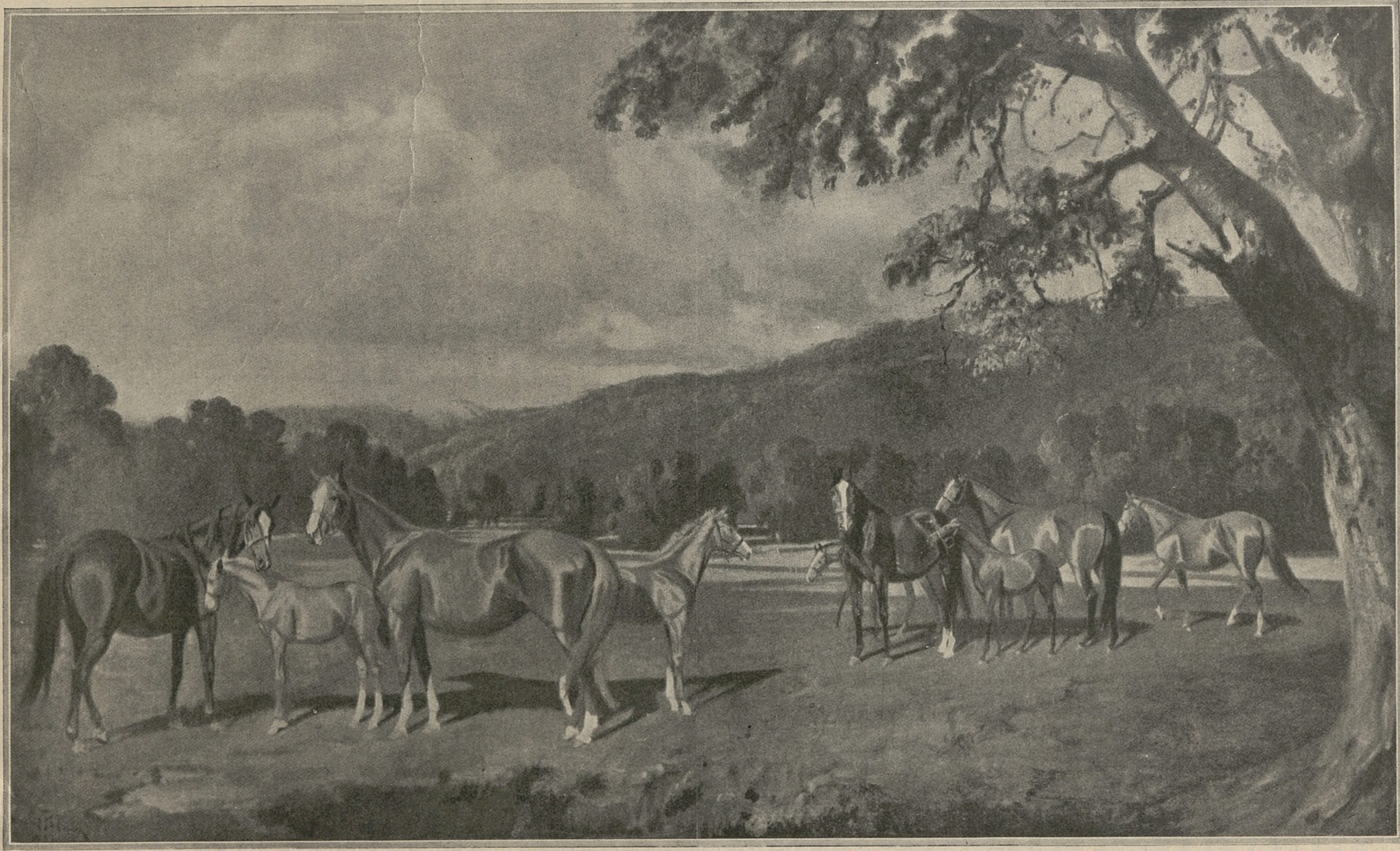
O Hodowli Konia w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Ujemne cechy budowy: 1) mały wzrost (średnio 133,5) 2) ścięty i krótki zad i 3) nieraz wadliwe postawienie nóg.

Dodatnie cechy budowy: 1) ogólna suchość i jędrność; 2) duża pojemność i głębokość klatki piersiowej; 3) krótkość i siła odnóży; 4) doskonałe związanie mocnego grzbietu z zadem; 5) idealne kopyta.

Mały wzrost mierzynków, najbardziej naogół zarzucany, można racjonalnym wychowem łatwo doprowadzić do średniego, zyskując jednocześnie szybsze dojrzewanie. Średni wzrost jest dla konia o wielostronnej użytkowości najekonomiczniejszy. Poprawić zaś budowę zadu, krótkość jego, i wpłynąć na prawidłowe postawienie nóg można bacznym doborem osobników.



Paddock w Lavington Park. Matki ze źrebiętami.

Cechy wewnętrzne mierzynka: dobry wzrok i słuch, niezawodne zdrowie i odporność, skromność potrzeb, siła i wytrzymałość, stosunkowo znaczna rączość, duża energja a spokojne, zdrowe nerwy.

Niezaprzeczone zalety budowy i całego organizmu czynią ze skromnych tych mierzynków pierwszorzędnej jakości materjał hodowlany, który odpowiednio zadbany i pokierowany jest w stanie dać nam małym kosztem własnego, nadzwyczaj sprawnego i dzielnego (leistungsfäig) konia użytkowego.

Przyjrzawszy się wychowowi tych mierzynków oraz ich późniejszemu utrzymaniu istotnie wypada się zdumiewać nietylko nadzwyczajną wydajnością jego pracy lecz i tem, że był w stanie typ swój uchronić przed zupełnem zwyrodnieniem. Obojętnie traktowane przez obce rządy, zapoznane przez ogół hodowców mierzynki były wyłącznie skazane na niedbałe, macosze traktowanie przez swego gospodarza, przeważnie zupełnie ciemnego włościanina.

Pomimo swej stosunkowo niewielkiej masy para takich mierzynków potrafi ciągnąć po wiosennej rozbłoconej lub głębokiej piaszczystej drodze swój, nieraz przeszło 1000 kilogramowy ładunek. Przy ich energji lecz zdrowych nerwach, dających im tak pożądany spokój zimnokrwistego konia, takie mierzynki stają w zbyt ciężkich warunkach co kilkadziesiąt kroków, lecz po krótkim wypoczynku, nie narowiąc się, ponownie ruszają głęboko zagrzęzły lub zasypany wóz Dobrnąwszy wreszcie do szosy, idą sobie bose, nigdy nie kute miarowym truchcikiem dalej, Na wytrzymałość ich można liczyć jeszcze więcej niż na siłę, o czem wszystkie armje maszerujące ostatnio przez Polskę wielokrotnie się przekonały. Zahartowanie i odporność na przeciwności klimatyczne oraz na żywnościowe i stajenne braki są wyjątkowe. Przeziębienia, choroby żołądkowe, grudy i t. p. cierpienia są przeważnie nieznanemi im objawami. Płodność naogół duża, porzucenia zdarzają się rzadko. Aklimatyzacja zupełna, ten koń jest przecież produktem tylko naturalnego miejscowego środowiska, dbałość człowieka nic tu nie wytworzyła.

Wymienione wyżej cechy wysoko kwalifikują mierzynki jako konie robocze ale ci, którzy zwrócili na nie baczniejszą uwagę, stwierdzają i inne zdolności.

Pomimo niekorzystnego skątowania łopatek i drobnych kroków dzięki sile ścięgien i mięśni, w połączeniu z wytrzymałością (zdrowe płuca i serce) mierzynki te są w stanie stosunkowo bardzo szybko posuwać się naprzód, przebywając bez większego zmęczenia galopem zupełnie poważne przestrzenie. Że twierdzenie to nie jest gołosłownem świadczą o tem liczne fakty w rodzaju odległych a szybkich przejazdów, odbywanych tym chodem przez znanego sportsmana i hodowcy K. Ostoja-Ostaszewskiego zaprzęgami złożonemi z takich miejscowych mierzynków galicyjskich.

Pozostawienie mierzynków ich własnym losom zachowało im przyrodzone cechy zwinności, zwrotności i zmyślności. Nie posiadając typowych cech skoczków—długiego uda i wybitnego rozwoju stawów skokowych—posiadają jednak znaczne zdolności i skłonności do skoku. Spostrzeżenia prof. Moczarskiego stwierdzają, że zawsze mierzynek będzie najpierwszy do wynalezienia w otaczającym konie na okólniku ogrodzeniu dogodnego miejsca przesadzenia go i wyprowadzenia za sobą mniej przedsiębiorczej i zręcznej reszty.

Zarówno wytrzymałość dystansowa, jak zdolność do długiego galopowania i do skoków wykazują się w całej pełni przy połączeniu miejscowej klaczy ze szlachetnym ogierem, na co przy tylko okolicznościowych nawet a nie specjalnie przemyślanych połączeniach mamy dużo dowodów w naszych jukierach i licznych przed wojną miejscowych koniach sportowych Słynne angielskie polo-ponies są właściwie wytworem bardzo zbliżonych kombinacji. Znakomitych wyników krzyżowania naszych mierzynków ze szlachetnemi końmi nikt nie zaprzeczy a zresztą dostatecznie świadczy o tem cała historja i rezultaty staropolskiej hodowli koni, punktem wyjścia której był jednak niewątpliwie ten właśnie koń miejscowy.

Mierzynków nie należy pomimo to używać wyłącznie jako podkładu do hodowli konia szlachetnego, choćby z tego praktycznego względu, że masowe wykorzystywanie go w tym kierunku wyczerpało by i dziś już ilościowo przerzedzone szeregi i szybko nastąpiłoby zupełnie wykrzyżowanie. Ciągłe krzyżowanie nie jest pozatem zdrowym systemem hodowlanym.

Uważając mierzynka za podatny a dodatni typ należy go wykorzystać w pierwszym rzędzie do hodowli samej w sobie. Trzeba niezbędnie i niezwłócząc, bo w tym razie naprawdę periculum in mora, poważnie zająć się wyszukiwaniem możliwie najmniej skażonych typów i, stosując nowoczesne metody i środki hodowlane, 'wyselekcjonować już kulturalnego mierzynka który ma wszelkie dane do stania się pierwszorzędną polską wartością hodowlaną nadzwyczaj cenną zarówno wewnątrz państwa jak i dla eksportu zagranicznego.

Dla poparcia tych wywodów bezstronnym, obcym autorytetem można wspomnieć o założeniu w latach wojny w Ucianie na Litwie licznego stada żmudzkich mierzynków przez pratycznych okupantów niemieckich, którzy poznawszy należycie wartość niepozornego Panie—Pferd chcieli pośpiesznie wykorzystać okoliczność. Dalej zaś należy przytoczyć w tłomaczeniu trzy kolejne zdania słynnego hippologa bar. Wrangla, opisującego naszego „nieuszlachetnionego konia krajowego“; „..pomimo tego wszystkiego (rozpaczliwe (jämmerlich) warunki wychowu) wydajność pracy tych niepozornych koników jest w stosunku do ich masy zdumiewająca (erstaunlich). Zahartowane przeciwko wszelkim zmianom atmosferycznym, pomimo marnego odżywiania przewożą niezmordowanie wielkie ciężary. Freytag ma zupełną słuszność, twierdząc, że, za wyjątkiem pospolitego konia węgierskiego, niema chyba na świecie drugiego, który by był również wytrwały a nie wymagający jak polski koń chłopski.“

Pierwszym obowiązkiem polskich hippologów powinno być oddziaływanie na nasze miarodajne czynniki rządowe i społeczne żeby wreszcie należycie rozpocząć tę, o cały czas istnienia wskrzeszonej Polski, spóźnioną a tak wielkiej ekonomicznej wagi będącą akcję racjonalnej oceny i pracy nad tyle zasłużonym a nie mniej obiecującym polskim mierzynkiem.

Drobniutkim zaczątkiem tego jest posiadanie przez Zarząd Stadnin Państwowych, niestety, nader nielicznego stadka hucułów. Szkoda tylko, że dział ten nie rozwija się szerzej. Ponieważ jednak każdy fakt dokonany zobowiązuje i umożliwia dalszą pracę trzeba ufać, że i tu się to stanie, jakoż rzeczywiście istnieje już zamiar zorganizowania specjalnego ośrodka tej hodowli. Pozatem bardzo odpowiednie w tym celu mogły by być robocze stajnie istniejące w majątkach zarządzanych przez Z. S. P.

(dok. n.)

Zd. Poklewski Koziełł.

Hippika na terenie woj. Lubelskiego. *)

Zimą 1922 roku zamiłowani sportsmeni właściciele stada koni w Surhowie powiatu Krasnostawskiego, bracia Zygmunt i Józef Skolimowscy zainicjowali utworzenie Krasnostawskiego Koła Sportowo - Hodowlanego, które rzeczywiście w początku 1922 r., dzięki ich zabiegom, powstało.

Koło to wzięło sobie za zadanie rozwijanie zamiłowań sportowych i hodowlanych, drogą urządzania wystaw, względnie pokazów hodowlanych, zawodów konnych czy to w formie wyścigów lub konkursów, czy wreszcie raide'ów i polowań parforce.

W pierwszych miesiącach swego istnienia objęło ono swoją działalnością głównie powiaty Krasnostawski i Zamojski.

Wystawa Rolniczo - Hodowlana, (która w tym właśnie roku była przez Zamojskie Tow. Rolnicze urządzana dała możność hodowcom zgrupowanym w Krasnostawskim Kole Sportowo-Hodowlanym zaprezentowania materjału końskiego, będącego w ich rozporządzeniu.

Wszystkie nieomal nagrody w postaci medali i listów pochwalnych dostały się w udziale wychowankom członków młodego Koła.

Ta sama wystawa skłoniła Zarząd Koła (Zygmunt Skolimowski, prezes, Józef Skolimowski, Stanisław Huskowski, Adam Sajkiewicz i Jan Wolski) do urządzenia dorocznego meetingu we wrześniu w Zamościu, a nie Krasnymstawie.

Pierwsze te zawody konne odbyły się przy fatalnej pogodzie, pomimo to jednak zgrupowały na torze około 50 koni i pod względem sportowym były całkowicie udane.

Największem powodzeniem tak na wystawie jak i w zawodach konnych cieszyła się stajnia pp. Z. J. Skolimowskich zdobywając 2 medale złote (ogier Petros II pełnej krwi i klacz Madame Loulou pół krwi), 5 medali srebrnych, i dwa listy pochwalne, oraz 3 pierwsze nagrody w zawodach konnych (wałach Max Linder, kl. Madame Loulou i kl. Barykada, dosiadane przez p. Z. Skolimowskiego).

Pozatem wyróżniał się korzystnie materjał konny p. Stanisława Huskowskiego.

Pierwszy okres istnienia Koła ma jeszcze w swoim bilansie wycieczkę konną do Janowa Podlaskiego; niestety zgromadziła ona tylko sześć koni, dosiadanych przez panią Teresę Rojowską, pp. Zbigniewa Rojowskiego, Czesława Hincza, Józefa Skolimowskiego i dwuch pp. Brzezińskich. Pomimo małej ilości uczestników wycieczka udał się doskonale, pozostawiając jej uczestnikom jak najmilsze wspomnienie, między innemi dzięki gościnności i uprzejmości pp. Dyrektorów Koziełł-Poklewskiego i Zoppiego, którzy z całym zamiłowaniem i wielką znajomością rzeczy prezentowali swoich wychowanków, udzielając wyjaśnień fachowych.



Prezes Towarzystwa A. hr Wielopolski, W. hr. Komorowski, płk. K. Plisowski przed trybuną członkowską.

W następnym, II-im roku istnienia Koła, Zarząd w składzie: pp. Zygmunta Skolimowskiego (prezes) Józefa Skolimowskiego, Henryka Radomyskiego, Czesława Hincza i Kazimierza Rojowskiego, pracę swoją wytężył przedewszystkiem w kierunku rozszerzenia i na inne powiaty Województwa Lubelskiego działalności Koła, co też udało się w zupełności, gdyż ku końcowi roku 1923 w skład członków Koła weszła już ogromna większość hodowców i sportsmenów tego województwa.

Już wówczas powstała myśl wznowienia działalności dawnego Lubelskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych i Zarząd Koła z całą energją przystąpił do pracy w celu jej urzeczywistnienia, a przedewszystkiem zdobycia terenu, dla urządzenia stałego toru w Lublinie.

Zanim jednak pertraktacje w tym kierunku doprowadziły do pomyślnego rezultatu, w lipcu 1923 r. urządzony był w Krasnymstawie kilkudniowy meeting sportowy połączony z pokazem koni.

Nie mając odpowiedniejszego terenu Zarząd Koła zmuszony był urządzić tor prowizoryczny na łąkach łaskawie udzielonych przez czł. zarz. pana Henryka Radomyskiego.

Ładne położenie toru nad Wieprzem, oraz piękna pogoda wynagradzały braki, jakie pomimo usilnej pracy człon-

*) Lub. Tyg. Sport Nr. 12.

ków Zarządu nie dały się usunąć, dzięki właściwościom terenu (tor miejscami grzęski).

Zamiłowanie do pięknego sportu końskiego zgromadziło i tym razem kilkadziesiąt koni, dosiadanych w znakomitej większości jak i roku poprzedniego przez pp. oficerów armji polskiej.

Talent i zapał jeźdźców nagradzał w wielu wypadkach braki materjału końskiego, naogół słabego i pozwolił rozegrać z powodzeniem 3 konkursy, 1 wyścig płaski, 4 wyścigi z przeszkodami lub płotami, oraz 2 wyścigi myśliwskie za mastrem.

Te ostatnie zwłaszcza wypadły wielce malowniczo prowadzone w pięknym terenie nadwieprzańskim przez pp. poruczników Grabolewskiego (2 pułk strzelców konnych) i Starnawskiego (instruktora szkoły kawaleryjskiej w Grudziądzu).

Pomyślne wyniki dotychczasowych zawodów konnych, jak również poparcie wielu członków i instytucji Ziemiańskich oraz władz wojskowych, przedewszystkiem hojnie ofiarowanemi nagrodami w gotówce i przedmiotach wartościowych, rozdmuchały w zdecydowany już płomień, myśl oddawna kiełkującą w Członkach Zarządu Koła aby Krasnostawskie Koło Sportowo-Hodowlane, zamienić na Lubelskie Wojewódzkie, objąć jego działalnością całe to Województwo i urządzić stały tor w Lublinie, *wznawiając* tym sposobem piękne *tradycje Lub. Tow. Wyścigów Konnych.*

Przychylne stanowisko dawnych członków Zarządu tego towarzystwa w osobach pp. Tadeusza Rojowskiego, Antoniego Budnego i Kazimierza Piaszczyńskiego znakomicie ułatwiło dalsze zadania Zarządu Krasnostawskiego Koła Sportowo-Hodowlanego w tym kierunku.

Po przemianowaniu go na Lubelskie—Wojewódzkie Koło Sportowo-Hodowlane, pertraktacje z władzami państwowemi oraz miejskiemi miasta Lublina, prowadzone w szybkim tempie, doprowadziły do pomyślnego wyniku i w lecie 1924 r., dzięki zwłaszcza energji prezesa Koła p. Zygmunta Skolimowskiego oraz nowego członka Zarządu p. Jana Klarnera, który wszedł na miejsce wylosowanego p. Henryka Radomyskiego, został uzyskany narazie na lat sześć odpowiedni teren pod Lublinem na folw. Dziesiąta, obok dawnego toru wyścigowego.

Rubikon został przekroczony.

Pozostawała jednak dalsza praca, aby uprawne pola zamienić na tor wyścigowy, odpowiadający wymaganiom sportowym.

Nie zrażając się trudnościami ani finansowej ani terenowej natury, ani wreszcie krótkim terminem jaki pozostał do zapowiedzianego w końcu września sezonu zawodów konnych Zarząd w całym swoim składzie przystąpił w początku września do gorączkowej pracy.

Prowadzone w szybkim tempie roboty ziemne i budowlane dały w wyniku, w dniu otwarcia sezonu 28 września 1924 r., tor zupełnie zadawalniający.

Cały prawie teren został oparkaniony, wzniesione zostały dwie trybuny pod dachem: jedna członkowska, druga mieszcząca 60 lóż dla publiczności: wybudowana trybunka dla sędziów u celownika, przygotowane zamknięte pomieszczenie do przebierania się dla jeźdźców, do wagi, wybudowane zostały dwa boksy pod dachem do siodłania koni, budki na kasy biletowe, nie zapomniano o pomieszczeniu na bufet, a nawet o ozdobieniu trybuny kwiatami.

Dwa tory płaski i przeszkodowy, obydwa nieco faliste z długą około 400 metrów linją prostą o pochyłości ku celownikowi, obciągniętą białą taśmą, wreszcie rozstawione na parcours'ach konkursowych przeszkody oczekiwały w dniu otwarcia sezonu na czworonożnych rywali, których tymczasem zgromadziło się w przygotowanych na folwarku Dziesiąta boksach, oraz sąsiadujących z torem stajniach wojskowych, 72 sztuki różnej płci, pochodzenia i wartości.

W dniu 28 września 1924 r. o godz. 2 ej popołudniu w obecności dużego zastępu gości honorowych i członków Koła, oraz względnie licznie zgromadzonej publiczności wstęga, przez tor przeciągnięta została przecięta przez JWP. Klarnerową i Rojowską; pierwszy sezon zawodów konnych w Lublinie na nowym torze został otwarty: pięć koni po próbnym galopie udało się na start.

Na trybunie sędziowskiej pod przewodnictwem prezesa Koła p. Z. Skolimowskiego, prócz członków Zarządu Koła zasiadli JWPP. Antoni Budny, Paweł Gutowski, Adam hr Komorowski Suffczyński, Witold hr. Łoś, Kazimierz Piaszczyński, Tadeusz Rojowski i Włodzimierz hr. Scipio del Campo, którzy zmieniając się kolejno przez cały sezon pełnili funkcje sędziowskie.

Starterem jak i lat poprzednich był człon. Zarz. p. Józef Skolimowski który jednocześnie pełnił funkcje gospodarza toru.

Wyścigi i konkursy odbyły się w dniach 28, 29, 30 września, 1 i 2 października.

Znaczniejsze sum wygrały stajnie:

1. K. Rojowski	1350 zł. i prz. wart.
2. XIX p. uł. Wołyńskich	860 „ „ „
3. Z. Horodyński	770 „
4. XXI p. uł. Nadwiślańskich	720 „
5. M. S. Wojsk	490 „ „ „

Z koni najwięcej się odznaczyły:

1. Magda	700 zł.
2. Berncastel	630 „
3. Westalka	550 „
4. Black	480 „
5. Moja Miła	480 „

Z jeźdzców—gentlemanów na pierwsze miejsca wybili się: p. K. Rojowski, na dobro którego zapisać należy 4 wygrane wyścigi, por. Strużyński—również cztery, i por. Suchecki—3 wyścigi.

W konkursach nagrody pierwsze zdobyli: por. Rojcewicz — 1, por. Starnawski — 1, mjr. Toczek — 1, por. Kleczyński — 1.

W dniu 3 października odbyły się jeszcze Konkursy Strzelania do gołębi i talerzyków, urządzone na torze wyścigowym przez Lubelskie Tow. Łowieckie w porozumieniu z Lub. Woj Kołem Sportowo Hodowlanem.

Niestety, ani bogaty program zawodów, ani pomyślny stan pogody nie zdołały zgromadzić publiczności, która nadspodziewanie obojętnie potraktowała wszystkie wysiłki poczynione, aby obudzić zainteresowanie tak pięknym sportem.

Miejmy nadzieję, że rok przyszły będzie pod tym względem pomyślniejszy i da możność pokrycia znacznego deficytu, jakim sezon został zamknięty.

A. D.



Og. siwy 5 l. LEGALITY (Charles O'Malley i Kepler's Law).

Na marginesie Warszawskiego Programu Wyścigowego 1924 r.*)

I.

Zanim przystąpimy do właściwego tematu niniejszego artykułu, musimy uprzytomnić sobie, że w hodowli, stanowiącej zasadniczą rację bytu wyścigów, nie ma bezwzględnych, matematycznych pewników. Możnaby, co prawda do pewnego stopnia uważać za taki *zdrowie*, jako podstawowy postulat stawiany przeznaczonym do hodowli osobnikom—lecz i tu trafiamy również na szkopuł w postaci *względności* samego pojęcia „zdrowia"...

Nie znaczy to jednak, aby hodowla mogła być wydaną na pastwę przypadku. Przeciwnie, im mniej posiadamy w niej pewników, tem ostrożniej winniśmy, poczynać sobie. Zdwojona bowiem ostrożność nakazana jest człowiekowi, kroczącemu po omacku. Otóż w hodowli, prócz intuicji, która jest darem nieba, prócz wnikliwego patrzenia na otaczające nas objawy, należy mieć ciągle w pamięci ów nakaz ostrożności, oglądając się na doświadczenia poprzedników

*) Artykuł niniejszy był napisany przed ukazaniem się wiosennego programu na rok bieżący, jednak program ten w układzie swoim niczem nie odbiega od zeszłorocznego.

Tak samo w sortowaniu materjału stadnego, jakiem są wyścigi — owa nieodzowna część składowa hodowli — musimy opierać się przedewszystkiem na doświadczeniach przeszłości, *modyfikując je stosownie do wymagań miejsca i czasu.*

Najbogatszą skarbnicą doświadczeń w dziedzinie hodowli pełnej krwi jest z natury rzeczy twórczyni tej rasy, Angla wraz z Irlandją — od niej też w pierwszym rzędzie doświadczenie i metody przejął świat cały.

Otóż długoletnie doświadczenie poucza, że najbardziej miarodajnemi próbami materjału stadnego są próby dokonane w wieku trzyletnim, zaś pomiędzy niemi za wytyczne uznano:

1⁰ Derby (dla klaczy Oaks).

2⁰ St. Leger, jako sprawdzian Derby.

3⁰ „Dwa tysiące gwinei" (dla klaczy „Tysiąc gwinei", niejako Produce klaczy, który dzisiaj u nas odpowiednika nie ma).

Te ostatnie dwie próby („Dwa tysiące" i „Tysiąc gwinei") należy uważać niejako za sprawdzian szybkości, t. z.

speed'u, który niewątpliwie jest jednym z nieodzownych warunków prawdziwej klasy.

Inne, po za temi pięcioma, również nader doniosłe próby czterolatków, próby dwulatków, wreszcie próby porównawcze dla koni różnego wieku — zostały przez długoletnie doświadczenie hodowlane postawione nieco na drugim planie.

Musimy więc i my mieć przedewszystkiem uwagę zwróconą na te próby trzylatków, przypadające, że tak powiemy, na czas *dojrzewającego rozkwitu* młodości mierzących się osobników; a jeżeli tak to musimy baczyć, aby próby te — zaś śród nich, jako szczytna korona, Derby — warunki rozwoju i przygotowania konia w klimacie Anglji, Francji, lub osłoniętej od północy Karpatami Austrji były te same co w Polsce — nie można również zapominać o tem, że w tych krajach sezon wyścigowy może być i bywa rozpoczynany znacznie wcześniej, aniżeli u nas. To też wszyscy poważni hodowcy—pomiędzy innymi ś. p. Ludwik Grabowski i ś p. Ludwik hr. Krasiński, którym nikt zapewne kompetencji odmawiać nie zechce — z zupełną stanowczością twierdzili, że koń w Polsce w początkach czerwca an idość dojrzałym, ani należycie przygotowanym do Derby być nie może—bo nie zapominajmy, że w tym przełomowym momencie każdy tydzień, niemal każdy dzień słoneczny ma swoje znaczenie.



FALSE ALARM (syn naszego reproduktora Rattlejack'a) wygrywa od Savernake w r. z. The Stayers Hcp.

odbywały się w chwili, gdy zapaśnicy dają największą gwarancję, że są u szczytu swego młodzieńczego rozwoju i mogą przez należyte przygotowanie wpełni tę swoją wartość wykazać. Czyli musimy zapytać siebie, czy obecny nasz program wyścigowy daje w tej mierze należyte gwarancje.

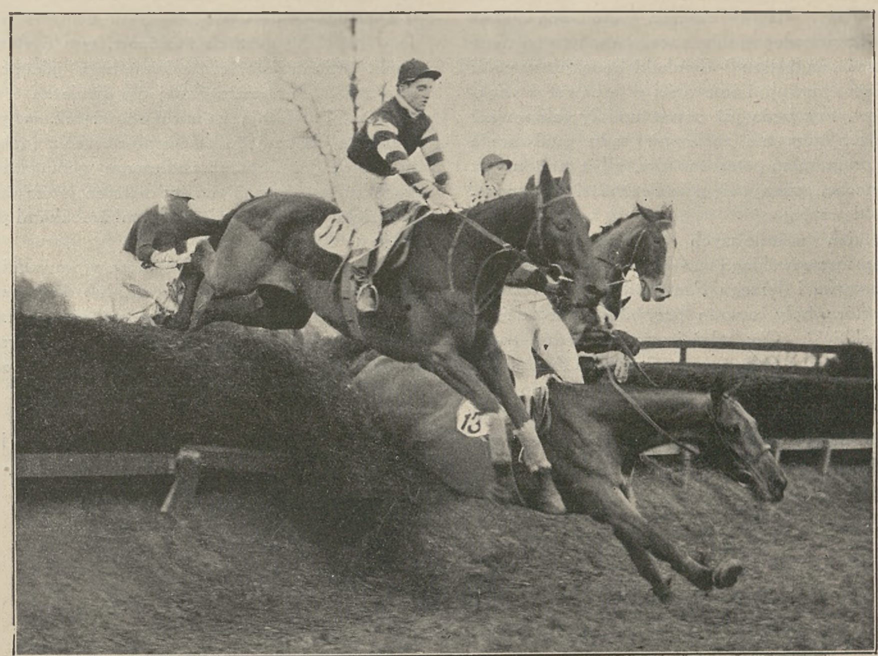
Nasz Produce jest rozgrywany w maju, Oaks i Derby— na początku czerwca. Na usprawiedliwienie tych terminów można coprawda przytoczyć: 1° że w większości krajów europejskich nagrody te przypadają mniej więcej na ten sam czas i 2° że w tym samym mniej więcej czasie rozgrywano w Warszawie te nagrody przed wojną. Jednak byłoby to rozumowanie zbyt pośpieszne i powierzchowne.

Już wyżej zastrzegliśmy się że doświadczenia innych trzeba stosować nie ślepo, lecz z uwzględnieniem warunków miejsca i czasu. Otóż nikt nie zechce twierdzić, by

Lecz na to odpowiadano: „prawda; jednak musimy się spieszyć, aby konie nasze mogły zdążyć na czas do Moskwy na rozgrywające się tam wielkie nagrody". Bo też przed wojną tor warszawski był jedynie satelitą toru moskiewskiego, po części petersburskiego, z konieczności przystosowując się do nich. I bądźmy szczerzy: czyśmy sami przypisywali większe znaczenie do tytułu „derbisty warszawskiego"? Tak samo, a nawet w daleko wyższym stopniu ś. p. Galicja była zależną od Wiednia i Budapesztu — zaś Wielkopolska od Berlina i Hamburga.

Od tego czasu okoliczności z gruntu się zmieniły. Teraz hodowla nasza uniezależniła się, tor warszawski z natury rzeczy nabrał decydującego znaczenia dla wcale dużego państwa, zaś Derby warszawskie to obecnie „Derby polskie" — że nie chcemy użyć zbyt może bombastycznej naz-

wy: „wszechpolskie" — a więc próba hodowlana, która winna być niejako latarnią morską przyszłej naszej hodowli pełnej krwi. Możemy więc i winniśmy baczyć, aby próba ta — jak również inne, organicznie z nią związane — odbywały się w warunkach, dających najwięcej szans (o absolutnej pewności nigdy mowy być nie może) ich rzetelności. A dla tego, zdaniem naszem, niezbędnem jest przesunięcie terminu warszawskiego „Derby" co najmniej na koniec czerwca. I im bardziej jesteśmy przeświadczeni, że rozwój konia hodowanego w naszym kraju musi być z przyczyn klimatycznych opóźniony — tem natarczywszym staje się nakaz oszczędzania temu niedojrzałemu organizmowi przedrzędnych trenerów, ani na leader'ów, poświęcanych gdzie indziej wyłącznie na trenowanie młodych koni i, będąc zmuszony „zarabiać na owies" każdym koniem, jest niejako skazany na „dotrenowywanie koni wyścigami" — otóż nasz ubogi sport jest w stokroć trudniejszych warunkach. To też dotychczas u nas w Derby biegają przeważnie konie „zielone", co daje olbrzymią przewagę t. z. koniom „lekkim", stanowiącym, jak to każdy przyzna, nie najcelniejszy materjał hodowlany. W wypadkach zaś gdy solidniejszy trzylatek zostawał poddany surowszemu treningowi, ażeby go postawić w stanie zupełnej gotowości do tej nagrody, wygrywał on co prawda niekiedy — jeżeli nie trzasnął — owo Derby,



Steeple-Chase w Kempton Park.

wczesnego i nadmiernego wysiłku, czy to w postaci wyścigów, czy też zbyt pośpiesznego, intensywnego przygotowywania.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, ale oczywistą jest rzeczą, że wobec takiego przesunięcia terminu Derby cały nasz program musiałby uledz przerobieniu, co by mu tylko na dobre wyszło. Przedewszystkiem dałoby to możność wprowadzenia dla trzylatków kilku nagród przejściowych przed Oaksem i Derby — zaś wśród nich możeby się znalazło miejsce dla nagrody, odpowiadającej „Tysiącu gwinei".

Tak blizki w stosunku do daty otwarcia sezonu wyścigowego termin rozegrania naszego Derby byłby anomalją w każdym kraju — zaś nasz ubogi sport wyścigowy, który nie może sobie pozwolić ani na dostateczną ilość pierwszoi to nawet w olśniewającym stylu, ale bywało to zazwyczaj pyrrusowe zwycięztwo, które zaprzepaszczało nietylko całą trzyletnią, ale nieraz i późniejszą karjerę owego derbisty.

Odsunięcie Derby ku końcowi — co nie znaczy na sam koniec sezonu wiosennego—miałoby również wielce dodatni wpływ na frekwencję publiczności, potęgując w niej stopniowe zainteresowanie będącym wciąż w zawieszeniu głównym ewenementem sportowym i usuwając z atmosfery tego zainteresowania ową „dziurę", czy „lejek", jaki obecnie po rozegraniu Derby powstaje — że użyjemy tu współczesnych wyrażeń lotniczych.

Jak Derby na wiosnę, tak samo w jesieni głównym momentem przodującego w kraju toru winno być St. Leger— ów jesienny sprawdzian Derby — to też te dwie nagrody, jako *par excellence* hodowlane, powinnyby co do uposażenia

stanowczo przed wszystkiemi innemi prym trzymać. Również St. Leger winnoby być na znacznie późniejszy termin przesunięte. Obok niego byłby bardzo na miejscu jesienny sprawdzian Oaksu, jednak na dystansie raczej większym aniżeli mniejszym od 2400 mtr., zgodnie ze znanem powszechnie mężnieniem klaczy ku jesieni. Z tego też względu porównawczy jesienny wyścig klaczy, trzyletnich i starszych, jakim się stała obecnie nagroda Rzeki Wisły, winienby, jak mniemamy, odbywać się na dystansie 2400 mtr.

Wszystko to, cośmy mówili o zbyt wczesnych wymaganiach, stawianych trzylatkom, z natury rzeczy ma jeszcze większe zastosowanie do dwulatków. To też niewłaściwem się nam zdaje kazać mierzyć się dwuletnim koniom w najważniejszych próbach dla ich wieku w tydzień, lub dwa po otwarciu sezonu, jak to obecnie ma miejsce w Produce i Middle Park Plate. Czy w naszych warunkach istnieje najmniejsze nawet prawdopodobieństwo, że w tym terminie najlepsze (nie zaś „najlżejsze") dwulatki będą już w pełni swego dwuletniego rozwoju i gotowości — a nawet w większości wypadków, czy będą już nawet umiały galopować?

I znów niech nam nie zaciemnia sądu porównanie z dawniejszym programem petersburskim, gdyż tamten, jak Warszawa na wiosnę, spieszył się z konieczności wobec wymagań toru moskiewskiego.

Ze wszystkich ważniejszych wyścigów dwuletnich ubiegłego sezonu warszawskiego na swojem miejscu są jedynie nagroda Borowna i Jerzego Fanshawe'a — no i może dwie Próbne, które były zawsze przywilejem młodzieży wczesnej — „lekkiej". Czy właściwem jest jednak, aby uposażenie tych ostatnich było równe uposażeniu Produce'u?

Produce i Middle Park Plate winny być stanowczo przesunięte o kilka tygodni dalej, a przytem uposażenie ich śród innych nagród dwuletnich powinno zajmować równie poczesne stanowisko, jak Produce dla trzylatków i Derby śród swojej generacji. Bo czy właściwem jest aby te dwie, jedne z najbardziej honorowych, *par exeellence* hodowlane nagrody co do swego uposażenia były równe, a jak Produce nawet niższe od nagród ze znacznemi *pénalités*? Czy zamiast jednej z tych ostatnich nie byłoby właściwiej wyznaczyć jakiej nagrody dla dwuletnich źrebic, które w całym programie mają jedną tylko nagrodę w pierwszym dniu sezonu — mianowicie Próbną — oraz inne nagrody przejściowe, przygotowawcze, że tak powiemy do decydujących prób, zaczynających się od Produce'u?

Że przeważna część wyścigów dla dwulatków odbywa się na dystansie 1100, a nie 1000 mtr., o to nie zamierzamy się spierać — mamy natomiast wątpliwości, czy nie za wiele ich wyznaczono na dystansie 800 mtr. — i to mianowicie w końcu sezonu. Chodzi nam tu nie tyle o sam dystans, ile o psychikę naszych jeźdźców, tym dystansem wywoływaną. Mianowicie, ci „mistrze bata" jakże często zapominają, że 800 mtr. szczególniej dla dwulatka — to jest jednak 800 mtr., i uważają za swój obowiązek na tym „krótkim" dystansie od samego startu wyduszać z konia co się tylko da. Otóż, jeżeli przez nadmierne wymagania można starszego konia „zarżnąć" na stu metrach, łatwo wystawić sobie, co dzieje się z owemi biednemi źrebakami przy takim nastroju na 800 mtr.

Czy nie byłoby wskazanem wprowadzić tu znacznej redukcji (dając natomiast jedną, lub dwie nagrody na tym dystansie ze znaczniejszem uposażeniem, gdzie jeżdżą wytrawniejsi żokieje), a nawet zupełnie skasować ten dystans w drugiej połowie sezonu, wprowadzając zamiast niego dystans 1000 metrów?

(D. c. n.)

Bohdan Wydżga.

U S T A W A

z dnia 23 stycznia 1925 r.

O nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych.

Art. 1. Ogiery, używane do odchowywania cudzych klaczy, posiadać muszą świadectwa uznania i podlegają nadzorowi państwowemu. Przepis ten nie odnosi się do państwowych zakładów chowu koni.

Klacze, należące do członków spółki, organizacji lub stowarzyszenia, uważane są za cudze w rozumieniu niniejszej ustawy w stosunku do ogierów, stanowiących własność spółki, organizacji lub stowarzyszenia.

Art. 2. Świadectwa uznania wydają bezpłatnie upoważnione do tego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych urzędy na podstawie orzeczenia specjalnych komisji kwalifikacyjnych. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych utworzy potrzebną ilość komisji kwalifikacyjnych oraz komisje kwalifikacyjne odwoławcze, których zadaniem będzie rozstrzyganie odwołań od decyzji komisji kwalifikacyjnych. Skład komisji kwalifikacyjnych, sposób postępowania oraz termin do wniesienia odwołania określi rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Członkowie komisji kwalifikacyjnych, nie będący urzędnikami państwowymi lub delegatami związków samorządowych i organizacji fachowych, powołanych ustawowo do życia, mają prawo do pobierania djiet oraz zwrotu kosztów podróży w wysokości, określonej rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 3. Za klacze zarodowe w rozumieniu niniejszej ustawy uważane będą klacze, zarejestrowane w księgach klaczy zarodowych. Zarejestrowanie dokonywane będzie przez społeczne organizacje hodowlane, upoważnione do tego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, lub komisje kwalifikacyjne bądź to na mocy przedłożonych przy przedstawianiu klaczy dowodów pochodzenia, bądź też na mocy zakwalifikowania przedstawionej klaczy z powodu jej zalet. Organom kwalifikującym wolno jednak nie przyjąć do zarejestrowania przedstawionej klaczy mimo przedłożenia dowodów pochodzenia, o ile zauważą u niej wady,

kwestjonujące jej zdatność hodowlaną. Klacze zarodowe podlegają nadzorowi państwowemu i mogą być odchowywane tylko przez ogiery państwowych zakładów chowu koni, lub przez ogiery, posiadające świadectwa uznania.

W razie odchowania klaczy zarodowej przez ogiera, nie posiadającego świadectwa uznania, choćby to nawet był ogier, należący do właściciela klaczy, klacz będzie wykreślona z ksiąg klaczy zarodowych i utraci prawa do ulg, przewidzianych w art. 5.

O ile klacz zarodowa nie ma źrebaka przez trzy lata po sobie następujące, zostaje również wykreślona z ksiąg klaczy zarodowych i traci prawo do ulg, z art. 5 wynikających.

Art. 4. Ogiery, posiadające świadectwa uznania, i klacze zarodowe oraz ogiery, należące do państwowych stąd ogierów, nie mogą brać udziału w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów.

Art. 5. Ogiery, posiadające świadectwo uznania, i zarejestrowane klacze zarodowe wolne są od przymusowego poboru do wojska oraz od wszelkich świadczeń podwodowych w naturze, korzystając z przywileju uiszczenia tych świadczeń w gotówce.

Konie, należące do państwowych zakładów chowu koni, tak samo klacze zarodowe, których właściciel nie posiada żadnego innego konia: są wolne od tych świadczeń zupełnie.

Konie, objęte niniejszym artykułem, nie mogą być traktowane ze strony instytucji samorządowych jako przedmiot wyjątkowego opodatkowania, poza opodatkowaniem całego pogłowia końskiego.

Art. 6. Wydatki, spowodowane wykonaniem niniejszej ustawy, zostaną pokryte z ogólnych dochodów państwowych.

Art. 7. Przekroczenia art. 1 i 4 niniejszej ustawy oraz wydatnych na jej podstawie rozporządzeń będą karane, o ile ustawy inne nie przewidują kary surowszej, w drodze administracyjnej grzywną od 5 do 200 złotych z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny na areszt do 10 dni.

Aż do wydania szczegółowych w tym względzie przepisów można od orzeczeń karnych władz administracyjnych, wydanych w I instancji, wnieść w ciągu dni 14 na ręce władzy, która orzeczenie wydała, odwołanie do właściwego sądu okręgowego, który rozpoznaje sprawę w ostatniej instancji przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołań od wyroków sądów pokoju (powiatowych).

Sąd okręgowy nie może w razie uchylenia orzeczenia przekazać sprawy władzy administracyjnej do ponownego rozpatrzenia, wniesienie odwołania nie wstrzymuje ściągnięcia kary grzywny, jednakże aresztu zastępczego nie można wykonać przed uprawomocnieniem się orzeczenia.

Na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego stosuje się przepisy o wydawaniu policyjnych mandatów karnych.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 9. Ustawa niniejsza, z wyjątkiem postanowień art. 7, zyskuje moc obowiązującą na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem ogłoszenia.

Postanowienia art 7 będą stosowane od dnia 1 lipca roku, następującego po ogłoszeniu ustawy.

Jednocześnie w tych terminach tracą moc dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy w przedmiotach, unormowanych tą ustawą.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *W. Grabski.*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *Janicki.*

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Dokończenie)

Dla łatwiejszej orjentacji w połączeniach rodów podaję tablice wyprowadzone na podstawie powyższego omówienia pokrewieństwa naszych koni czystej krwi z protoplastami tychże rodów.

Tablice I i II wykazują jakie połączenia rodów wytworzyły trzy pierwsze pokolenia t. j. rodziców, dziadów i pradziadów naszych koni arabskich.

Na podstawie tych tablic wyprowadzona tablica III podaje połączenia rodów spotykane w rodowodach naszych koni począwszy od przodków pokolenia trzeciego.

Nie będę tu szczegółowo omawiał różnych kombinacji i prądów krwi, sądzę bowiem, że hodowca interesujący się tą sprawą na podstawie wywodów tego artykułu ostatecznie ujętych w tablicy III-ciej będzie się mógł zorjentować w pochodzeniu naszych arabów, a więc poznać ich rody i połączenia tychże, przez co najlepiej osądzi jakie prądy krwi sobie odpowiadają.

Trzeba tu jednak dokładnie zdać sobie sprawę z tego,— o czem wspomniałem już we wstępie—że połączenia rodów, które okazały się w dotychczasowej hodowli odpowiedniemi, mogą w przyszłej przy zastosowaniu prób zdatności zupełnie zawieść.

Koń bowiem o bardzo dobrym pokroju, a nawet doskonałych chodach nie musi w równej mierze mieć dobre narządy wewnętrzne, co przecież w karjerze wyścigowej gra pierwszorzędną rolę, — że zaś w dotychczasowej hodowli araba na narządy wewnętrzne prawie nie zwracano uwagi, a w doborze decydował przeważnie pokrój, nie możemy od dotychczasowych połączeń krwi, które dawały doskonałe konie pod względem tego pokroju*) wymagać by były równie korzystne do produkcji koni na tor, — co zresztą nie jest wykluczone.

Z powyższego jasno wynika, że właściwym, jedynym sprawdzianem dobroci konia jest próba zdatności. Bez niej też nie da się pomyśleć o przyszłej racjonalnej hodowli konia czystej krwi w Polsce.

Na zakończenie tego artykułu — w mniemaniu, że nie oddalę się zbytnio od tematu — chciałbym słów parę wypo-

*) Można tu również dodać i płodności.

Tablica I

MATKI naszych koni czystej krwi, które wywodzą swój ród od:		Batran-Agi	Abu Chejla	Pruszyny	Aglul-Agi	Werneta
ze strony ojca w linji	męskiej		1 6 21 22 23 24 25 26 28 49 55	24 55	20 27	48
	żeńskiej	8 38 41	21 22 23 25 26 28 51 55	55		
ze strony matki w linji	męskiej	11 15 18 55	4 13 14 48 50 52 55 56	56	24	
	żeńskiej	4 6 7 9 10 12 13 14 16 17 19 55 56	1 2 3 5 8 9 11 15 18 19 50 51 52 56	53 54		42 48

Tablica II

OJCOWIE naszych koni czystej krwi, które wywodzą swój ród od:		Batran-Agi	Abu Chejla	Pruszyny	Aghil-Agi	Werneta
ze strony ojca w linji	męskiej		11 13	11 13		3 5
	żeńskiej	1	6 9 19 20 23	6 9 19 20 23		8 15
ze strony matki w linji	męskiej	8 15	1 11 13 19 20 23 30 32	32	14 16	
	żeńskiej	2 24 25 30 32	30 31 32	1 7 10 12 19 20 23		22

Tablica III

POŁĄCZENIA RODÓW:
Batran-Aga — Abu-Chejl
Batran-Aga — Abu-Chejl — Pruszyna
Batran-Aga — Wernet — Mlecha
Batran-Aga — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Batran-Aga — Mlecha
Abu-Chejl — Pruszyna
Abu-Chejl — Pruszyna — Aghil-Aga
Abu-Chejl — Bagdad — Kohejlan — Abiat — Krzyżyk — El-Delemi Gazella—Mlecha—Sahara
Bagdad-Kohejlan
Bagdad Kohejlan - Abiat - Krzyżyk - El-Delemi Gazella—Mlecha—Sahara
Bagdad - Kohejlan - Abiat - Krzyżyk - El-Delemi Gazella - Sahara
Bagdad - Kohejlan - Abiat - El-Delemi - Gazella - Mlecha - Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — El-Delemi — Gazella - Mlecha - Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — Gazella — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — Gazella
Bagdad — Kohejlan — El-Delemi — Gazella — Mlecha - Sahara
Bagdad — Kohejlan — Gazella — Mlecha
Bagdad — Kohejlan — Gazella

Bagdada	Kohejlana	Abiata	Krzyżyka	El-Delemiego	Gazelli	Mlechy	Sahary
30 50	30 50	30	30 35 39 50	30 50	30 50	50	30 50
30 39 50	30 32 39 43 45 50	31 34 50		30 31 32 34 35 43 45 50	30 31 34 39 50	30 50	30 32 35 43 45 50
39	29 31 34 46	30	30 33 35	29 31 33 34 46	30		29 31 33 34 39 46
29 33 35 37 39 47	32 36 37 39	31 34 36 43 46		29 30 31 34 36 38 41 43 46 47	29 31 34 35 36 37 43 46 47	29 35 38 40 41 44 45 47	30 32 35 36 38 41

Bagdada	Kohejlana	Abiata	Krzyżyka	El-Delemiego	Gazelli	Mlechy	Sahary
4	4		4 17 18 27 28 29	4 27 28 29	4	4	4 27 28 29
4 27 28 29	4 27 28 29			4 17 18	4 27 28 29	4 27 28 29	4 17 18
	21 26 27 28	29		21 26 27 28 29	29	17 18	21 26 27 28
7 18 27 28 29	17 18 29			21 26 27 28 29	17 18 21 26 27 28 29	8 15 27 28 29	29

Bagdad—Kohejlan—Sahara	Bagdad – Krzyżyk — El-Delemi—Gazella—Mlecha—Sahara	Bagdad—Krzyżyk—El-Delemi—Sahara	Bagdad—Krzyżyk—Gazella—Mlecha—Sahara	Bagdad—El-Delemi - Gazella · Mlecha	Bagdad—Gazella—Mlecha—Sahara	Bagdad—Sahara	Kohejlan — Abiat — El·Delemi — Gazella — Sahara	Kohejlan—El-Delemi—Gazella—Sahara	Kohejlan—El-Delemi - Mlecha—Sahara	Kohejlan - El-Delemi - Sahara	Kohejlan—Sahara	Abiat — Krzyżyk — El-Delemi — Gazella — Sahara	Abiat - Krzyżyk—Gazella	Abiat—El-Delemi—Gazella	Krzyżyk—El-Delemi—Sahara	El-Delemi—Gazella	El-Delemi—Mlecha—Sahara	El-Delemi—Sahara

wiedzieć w obronie mego projektu Próby zdatności dla kandydatów do G. K. S., który tak ostro został skrytykowany przez p. Raciborskiego, czego nie tylko nie mam mu za złe, ale owszem bardzo jestem zadowolony, że w sprawie tej wypowiedział swoje zapatrywanie, przez co stała się ona bardziej aktualną niż dotychczas.

Szanowny Autor krytykuje głównie

1. Dystans 500 klm. po około 100 klm. dziennie — w 6-tym zaś dniu próba rączości na przestrzeni około 3 klm. po torze twardym.

2 Wiek: 4-ro letni i wagę: około 100 kg.

3. Warunek przyjęcia do G.K.S.: zdobycie 6 punktów przez zajęcie płatnego miejsca w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K. S.

Co do dystansu to tu tylko wspomnę. że ponieważ arab „z natury" jest wytrzymałym, a z szybkością na krótkiej mecie nie idzie w parze i wytrzymałość co starałem się wykazać w poprzednim artykule p. t.: „W sprawie prób zdatności koni czystej krwi arabskiej" trzeba bezwarunkowo osobniki czystej krwi arabskiej selekcjonować na podstawie prób dystansowych.

Czy dla 4-ro letniego, odpowiednio trenowanego konia rasy arabskiej bieg dystansowy pod wagą 100 kg jest eksperymentem ryzykownym — nie wiem, bo odpowiednich prób nigdy nie było, — wiem natomiast, że Arab swego konia w wieku 4 lat używał do każdej pracy. Że zaś ta praca lekką nie była, to ze względu na wielkie przestrzenie skalistej i suchej Arabji i rozbójniczy charakter jej mieszkańca wątpić chyba nie trzeba.

Nie wiem również czy starty w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K S. na 60 matek czystej krwi będą wynosiły po piętnaście koni — wiem natomiast, że na 500 matek pełnej krwi w Derby" w roku 1922, startowało 12 koni, w 1923 — 7 koni, zaś w 1924 — 10 koni. Zresztą starty w wyścigu na krótkiej mecie mogły by wynosić nie więcej jak po pięć koni, — co można by zastrzedz.

Trzeba tu (niestety) także wziąć pod uwagę upór zacofanych nielicznych zresztą sądzę hodowców, który nie pozwoli im trenować swych koni, a więc i zapisywać do Prób zdatności.

Wobec tego dodaję do mego Projektu Księgi Stadnej koni czystej krwi arabskiej w ust. 4 punkt c, — a mianowicie do G. K S. mogą być zapisane:

c) konie o ile zostaną zgłoszone za pomocą specjalnej deklaracji do Komisji dla spraw G. K. S. w roku urodzenia jako pochodzące od obu rodziców zapisanych w Głównej Księdze Stadnej, a ich przodkowie wpisani do Głównej Księgi Stadnej w r. 1924, importowani, lub którzy zdobyli 6 punktów w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K. S. znajdują się nie dalej jak w trzeciem pokoleniu.

Sądzę, że tylko wtedy o ile Księga Stadna naszych koni arabskich czystej krwi będzie w powyższy sposób tworzyła całość z Próbą zdatności, tylko wtedy powtarzam będziemy mogli być spokojni o naszą przyszłość końską

Dr Edward Skorkowski.

Trzebinia, w sierpniu 1924 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Stajnie treningowe.

J. hr. Czarnecki.

Trener Stefan Michalczyk, żokiej Konstanty Chatisow.

6 l. og. kaszt. Eo Ipso (Anschluss i Evchen),
4 l. og. gn. Marabout (Ariel i Miramare),
4 l. kaszt. Aza (Fils du Vent i Blondyna),
4 l. kl. gn. Atina (Albula i Bonny Betty),
3 l. og. kaszt. Bojar (Eider i Fauette),
3 l. og. kaszt. Boston (Eider i Wassermaus),
3 l. kl. gn. Bajka (Eider i Therese),
3 l. kl. gn. Bijou (Albula i Beata),
3 l. kl. gn. Belladonna (Revera i Graisse),
3 l. kl. gn. Boule de Neige (Fils du Vent i Aurea),
3 l. kl. kaszt. Bavarde (Eider i Campo Formio),
3 l. kl kaszt. Bianca (Eider i Electra),
2 l. og. gn. Cicero (Revera i Graisse).
2 l. og. gn. Cerberus (Bankar Oscsce i Glaneuse),
2 l. kl. kara Cyganka (Humbug i Cèratèe),
2 l. kl. gn. Citronella (Revera i Barezyna),
2 l. kl. c-gn Cylla (Maaz i Doda),
2 l. kl. gn. Caryca (Revera i Beata),
2 l. kl. sk.gn. Cecora (Bankar Ocscse i Cote d'amour).

A. hr. Morstin.

Trener Wincenty Gawron.

4 l. kl. gn. Cecora (Fils du Vent i Dżwina),
3 l. og. kaszt. Demon (Dealer i Rusałka),
3 l. kl. kara Donna Rosa (Carabas i Rosamunda),
3 l. kl kaszt. Draga (Mości Książe i Szegöly),
2 l. og. gn. Embach (Carabas i Dżwina),
2 l kl. gn Emisja (Oiseau Bleu i Amhara),
2 l. kl. kaszt. Najada (Namorob i Perła),
2 l. kl. kaszt. Nimfa (Namorob i Tillery),
2 l. kl. gn. Djana (Dark Dawn i Glavari).

I. hr. Mielżyński.

Trener i żokiej Józef Kryśko.

5 l. kl. gn. Eloe (Hyman i Panna Ella) pół krwi,
4 l og sk.gn. Hajdamak (Bajazzo i Habsucht),
4 l. og. gn. Mińsk (Hyman i Madona),
3 l kl. siwa Manon (Hyman i Madona),
3 l. kl. Róża (Hyman i Rusałka) pół krwi,
2 l. og. gn. Motyl (Hyman i Moqueric).
2 l. og. siwy Lazur (Hyman i Laveuse),
2 l. og. gn. Bimbolo (Hyman i Bricole).
2 l. kl. siwa Malina (Hyman i Madona),
2 l. kl. kaszt. Sierota (Cyrus i Vincarnis),
2 l. kl. Rosa (Hyman i Rusałka) pół krwi.

S. Mroczkowski.

Trener Michał Gąsowski, żokiej Józef Dorosz.

pł. og. kaszt. Hersoń (Helicon i Reine Fiammette),
4 l. kl. gn. Bajadera (Ariel i Smart),
3 l. og. gn. Czekan (Proporzec i Uciecha),
3 l. og. kaszt. Cześnik (Oszczep i Pożoga),
3 l. og. kaszt. Buńczuk (Sadko i Ostatnia Chaminade) pół krwi.
3 l. kl. kaszt. M-me de Pompadour (Frileux III i Chuckle.
3 l. kl. kaszt. Troja (Libanon i Cattaro),
2 l kl. sk.gn. Etruria (Carabas i Emal).

ZAGRANICZNA.

— **Grand National**. Ostatnie coty do tego wielkiego Steeple chase'u:

9:1 Fly Mask 11 let 11 st. 11 fun. żokiej Coultwaite
10:1 Silvo 9 let. 12 st. 7 fun. żokiej Whitaker
20 1 Super Man 10 let. 11 st. 4 fun. żokiej Hastings
25:1 Penoed 10 let. 10 st. 3 fun. żokiej Philipps.

Zapisanych 54 konie, coty pozostałych są znacznie wyższe.

— **Lincolshire Handicap.** Coty do tego tradycyjnego, a pierwszego z wiosny wyścigu przedstawiają się w ten sposób:

9:1 Grand Joy 4 let. 7 st. 1 fun. żokiej Earling
100.9 Parth 5 let. 9 st. 6 fun. żokiej Crawford
25:1 Spun 5 let. 6 st. 12 fun. żokej Woodland
25:1 Beresford 4 let. 8 st. fun. żokiej Rhodes
25:1 Great Barrier 4 let. 7 st. 13 fun. żokiej Jarwis.

Handicapowanych jest 51 koni, lecz inne konie są bardzo mało brane w rachubę, a zakłady są robione głównie na powyższą piątkę

— **Inovateur** 6 let. og. po Clour i Borgia p. Raymonda Kahna po wygraniu sprzedażnej nagrody z płotami „Prix Val" 5000 fr. na dystansie 3100 metrów, kupiony został przez rotm. Sosnowskiego, znanego u nas sportsmana i oddany do treningu Manby.

Inovateur w barwach nowego właściciela wygrał już wyścig płotowy w Auteuil.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stadnin Państwowych** podaje do wiadomości, że ponieważ do ogiera M a n t o n (Bajardo — Jane Grey) zgłoszono 50 klaczy, dalsze zgłoszenia będą przyjmowane już tylko warunkowo, to jest o ile ogier będzię miał wolny skok. Wobec powyższego zgłaszający klacze do ogiera Manton winni wskazać jakim innym ewentualnie ogierem może być pokryta klacz (King's Idler czy Stavropol).

— **Do PP. Hodowców Koni w sprawie nabywania reproduktorów i rocznych ogierów do Państwowych Zakładów Chowu Koni.**

Zarząd Stadnin Państwowych, nabywając reproduktory i młode ogierki dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, często spotyka się z tem, że niektórzy p.p. Hodowcy nie przedstawiają dowodu pochodzenia ogiera, zgłoszonego na sprzedaż, względnie nie mając przygotowanego rodowodu w dniu kupna—zwlekają następnie z dostarczeniem go Zarządowi Stadnin Państwowych.

Wobec powyższego, aby uniknąć nieporozumień Zarząd Stadnin Państwowych komunikuje, że do Państwowych Zakładów Chowu Koni nabywany będzie jedynie taki materjał zarodowy, na który właściciel posiada bezwzględnie ścisłe i wiarogodne świadectwo pochodzenia, które bezpośrednio przy zakupie winno być zakupującym oddane, a mianowicie:

I. dla koni pełnej krwi angielskiej,

a) urodzonych w kraju—świadectwo o wniesieniu do „Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej",

b) urodzonych zagranicą, o ile nie zostały jeszcze wpisane do „Polskiej Księgi Stadnej"—świadectwo pochodzenia zagranicznego, wystawione przez odpowiedni Jockey Club, względnie Zarząd Księgi Stadnej.

II. dla koni czystej i pół krwi arabskiej, pół krwi angielskiej i innych ras:

a) po ogierach państwowych (polskich, względnie austrjackich i niemieckich w b. zaborach)—świadectwa stanowienia, na którego odwrocie dowód urodzenia źrebięcia winien być potwierdzony przez Kierownika danego Stada Ogierów,

b) dla koni wysokiej pół krwi ang. świadectwo o wniesieniu do „Polskiej Księgi Stadnej wysokiej pół krwi angielskiej".

c) dla koni ze stad prywatnych świadectwo danego stada z dokładnym rodowodem, stwierdzone pieczęcią i podpisem właściela stada.

Swiadectwo pochodzenia winno również zawierać dokładny opis maści i odznak konia oraz ewentunlnego piętna, o ile jest wypalone.

Warszawa, dnia 11 lutego 1925 roku.

Dyrektor
Zarządu Stadnin Państwowych
(—) *F. Jurjewicz.*

Inspektor Generalny
(—) *Jan Grabowski.*

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego. Warszawa. Piękna 15.